

Mario Rui ma szansę na pierwsze oficjalne powołanie do pierwszej drużyny, po tym jak leczył przez cztery miesiące zerwane więzadła. Piłkarz udzielił wywiadu dla *AS Roma Match Program*. Rozmowę z graczem przeprowadziła Francesca Viola. Zaczęło się od rzekomych kontaktów z Lazio w poprzednim sezonie.

- Nie było żadnego kontaktu z zespołem Biancocelestich. Jedynym zespołem, z którym się kontaktowałem była Roma i nie myślałem dwa razy.

Od kilku dni trenujesz ponownie z kolegami. Co czujesz?

- Odczucia były pozytywne, mam nadzieję, że droga do najlepszej kondycji nie jest długa. Jednakże wszystko idzie dobrze.

W poprzedniej kolejce grałeś z Primavera. Jak się czujesz wracając do gry w meczu?

- Gra w sobotę z Primavera była wyjątkową emocją, naprawdę silną. Czułem się jak chłopiec, który wychodzi na boisko po raz pierwszy, to odczucie, którego łatwo nie zapomnę.

Potrzeba było dokładnie czterech miesięcy na powrót do dyspozycji trenera. To dosyć szybka rehabilitacja.

- Tak, powrót w cztery miesiące wydaje się naprawdę szybki, ale mogę powiedzieć, że te dni nie minęły dla mnie tak szybko. Czas odzysku po takich kontuzjach został skrócony, ale wydawało mi się, że nigdy nie minie. Miałem szczęście mieć obok siebie świetnych ludzi, którzy pomogli mi jak tylko potrafili.

Który moment był najtrudniejszy w tych miesiącach?

- Pierwszy miesiąc był najtrudniejszy, nawet w domu nie mogłem pomóc mojej żonie, było naprawdę ciężko...

Kto był szczególnie blisko ciebie w okresie kontuzji?

- Było wiele osób, w szczególności muszę podziękować mojej żonie, które robiła w domu wszystko, również rzeczy niemożliwe. Również w Trigorii wszyscy byli blisko, koledzy, sztab techniczny, sztab medyczny.

Spalletti powiedział ci coś szczególnego w trakcie tych miesięcy?

- Trener cały czas pytał się o moją kondycję, obserwował mnie, był obecny.

Kibice zawsze dali odczuć swoje wsparcie. Jak bardzo byli ważni?

- Tak, za każdym razem gdy chodziłem na stadion czy na ulicy, mówili, abym wyleczył się jak najszybciej, żeby zobaczyli mnie jak najszybciej na boisku.

Florenzi doznał takiego samego urazu. Możesz dać mu radę?

- Radę nie, nie potrzebuje jej, gdyż odkąd doznał urazu, widzę, że pracuje naprawdę w najlepszy z możliwych sposobów, nie potrzebuje moich rad.

W derbach możesz zaliczyć debiut w Romie...

- To byłoby wielkie, oczywiście trochę ciężko to widzę, jednak chciałbym.

Derby w Rzymie są zawsze szczególnym meczem. Miałeś okazję zrozumieć znaczenie tego meczu dla kibiców?

- Tak, zanim tutaj przyszedłem, wiedziałem już, że to szczególne spotkanie. Gdy tylko przyszedłem ludzie przekazali mi to w jeszcze mocniejszy sposób. Chcemy zagrać nie myśląc o niczym innym niż o trzech punktach.

To będzie ponadto mecz w czubie tabeli, nie tylko o supremację w mieście...

- Od wielu lat brakowało derbów między drużynami z czoła tabeli, miejmy nadzieję, że będą piękne i że wygra Roma.

Trener mówił już wam o meczu? Na co trzeba zwrócić uwagę?

- Trzeba uważać na wszystko, Lazio jest w formie, ale chcemy udowodnić, że jesteśmy mocniejsi od nich.

Jak ocenisz dotychczasową drogę Romy?

- Jako dobrą, mimo kontuzji, braku wielu graczy, jesteśmy na dobrej pozycji w tabeli.

Przed świąteczną przerwą czeka was trudny cykl: Lazio, Milan, Juve, Chievo. Myślisz, że może to być decydujący miesiąc?

- Na pewno będzie bardzo angażujący, jednak jesteśmy Romą, będziemy robić dalej to co robimy, celując w trzy punkty mecz po meczu.

Autor: abruzzo